

Przed Krajowym Kongresem PRON

Aspiracje, dążenia, potrzeby społeczne

TRWA przedkongresowa kampania ruchu odrodzenia narodowego. W kolejnych województwach odbywają się zjazdy PRON, podczas których dokonuje się oceny dotychczasowej działalności ruchu, sumuje się dyskusję nad projektami deklaracji i zasad statutowych PRON.

RUCH odrodzenia narodowego — podkreśla się powszechnie w dyskusjach — stał się autentyczną siłą opiniotwórczą w poszczególnych środowiskach i regionach kraju, jest instytucją życia społeczno-politycznego wyrażającą aspiracje, dążenia i potrzeby społeczne.

WCZORAJ w Warszawie odbyło się spotkanie przedstawicieli organizacji społecznych, które zgłosiły swój akces do PRON. Oceniono przebieg i wnioski wynikające z dotychczasowej przedkongresowej kampanii ruchu odrodzenia narodowego, a na tym tle omawiano możliwości zwiększenia aktywności społecznej poprzez uczestniczenie w PRON organizacje i instytucje. Na spotkaniu które prowadził wiceprzewodniczący TRK PRON, wice-marszałek Sejmu Jerzy Ozdowski,

zastanawiano się m. in. nad sposobami umocnienia społeczno-wychowawczej roli PRON. Wskazywano, że w dyskusyjnym obecnie projekcie deklaracji PRON należy mocniej i precyzyjniej zaakcentować sprawy kształtowania postaw obywatelskich, kultury, wychowania dzieci i młodzieży. Niezależny jest — podkreślano — udział młodzieży w pobudzaniu aktywności społecznej. Zwracano przy tym uwagę na wychowawczą funkcję rodziny.



**CZWARTEK,
7 KWIEŹNIA
1983 ROKU
WYD. AB**

26-IV-1945
MIĘDYZAKŁADOWY STRAJK MASZYNISTÓW

Kurier szczęciński

Nr 68 (11 696) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Można gospodarniej i oszczędniej

W przemyśle wydobywczym — stabilizacja i aktywność

KATOWICE PAP. Kolejne meldunki z przemysłu wydobywczego potwierdzają dalszą stabilizację rytmu pracy polskich górników i energetyków. Rok 1983 zapowiada się nawet lepiej niż przewidywano. Górnictwo i energetyka od wielu miesięcy przestały być sferą, od której „uzależniało się” niemal wszystko: nie ma już powodów, by którykolwiek zakład innej branży mógł tłumaczyć np. własny spadek produkcji lub inne „niemożności” — wyłączeniami prądu lub brakiem węgla.

Z DANYCH za pierwszy kwartał br. wynika m. in., że w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego wzrosło wydobycie węgla kamiennego w

lejne działania służyć będą normowaniu sytuacji w zakresie zatrudnienia: chodzi tu m. in. o właściwe wykorzystanie kadr zgodnie z duchem reformy gospodarczej.

Określone w programie tematy — to dopiero początek czynnych oszczędnościowych w górnictwie i energetyce, pomysłanych jako działania kompleksowe. Będą one, zgodnie z intencjami warszawskiego spotkania aktywno robotniczego, przeanalizowane bezpośrednio wśród załóg.

Święto pracowników służby zdrowia

WIELOSETYŚSIĘCZNA rzesza lekarzy i pielęgniarów, farmaceutów i laborantów, pracowników opieki społecznej i personelu pomocniczego — obchodzi dziś swe doroczne święto: Dzień Pracownika Służby Zdrowia. Jak co roku, społeczeństwo na licznych okolicznościowych spotkaniach wyraża im w tym dniu podziękowania za ich rzetelny trud ofiarną pracę.

„Trzymamy straż nad Odrą” Junackie ślubowanie w 25-lecie OHP

15 i 16 KWIEŹNIA w Szczecinie młodzież organizuje wielką manifestację patriotyczną pod historycznym hasłem „Trzymamy straż nad Odrą”. Celem manifestacji jest poświadczanie trwałości naszej państwowości na prastarych piastowskich ziemiach nad Odrą i Bałtykiem. Dziś bowiem, podobnie jak przed 37 laty, na zachodzie Europy odzywają się awanturnicze głosy „odwetowców” i rewanzystów, kwestionujących ustalenia konferencji w Jaltie i Poczdamie.

Szczecińska manifestacja patriotyczna potwierdzi też siłę (Dokończenie na str. 2)



Czy dziś znowu będzie padać? Foto: Zb. Jodkowski

Rząd francuski zapowiada politykę „zaciskania pasa”

PARYŻ PAP. Dziś w nocy francuskie Zgromadzenie Narodowe stosunkiem głosów 323:155 przynajmniej wolało zaufania rządowi Pierre Mauroya, zatwierdzając tym samym przedstawiony przez premiera program oszczędnościowy. Program ten zakłada politykę „zaciskania pasa”, dążąc do obniżenia sięgającego równowartości 12 mld dol. deficytu handlowego. Francji drogą podnoszenia podatków. Głosowanie zakończyło szczególnie ostrą debatę parlamentarną, nie wolną od rozmaitych incydentów.

Najkrócej jak można...

Silne państwo zdrową gospodarką

NIKTORZY ekonomiści (po wstrzymaniu się od imiennych wyróżnień) zgają jeszcze wracając do zagadnienia samodzielności przedsiębiorstw — i zaczynają dramatyzować, ostrzegać. Powiadają: albo samodzielne przedsiębiorstwa, albo silne państwo. Prowadzi to — oczywiście — do wniosku, że między samo-dzielnym przedsiębiorstwem a silnym państwem istnieje sprzeczność nie do rozwiązania. Każą nam nawet wybierać. Albo — albo. Między samodzielnym przedsiębiorstwem i ubezwłasnowolnionym państwem, albo między niesamodzielnym przedsiębiorstwem a silnym państwem. Oczywiście ci ekonomiści wiedzą dobrze, że nikt nie jest szalony i nie postawi na samodzielną przed-

(Dokończenie na str. 2)

Przed sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego

Rozpoczyna się rozprawa przeciwko Edmundowi Bałuce

11 BM. przed Sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego rozpocznie się rozprawa przeciwko Edmundowi Bałuce. Akt o-

skarżenia przygotowany przez prokuratora Pomorskiego Okręgu Wojskowego zarzuca E. Bałuce dopuszczenie się szeregu czynów wymierzonych przeciwko żywotnym interesom Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. I tak prokurator oskarża E. Bałucę o to, że w okresie od czerwca 1973 roku do 21 kwietnia 1981 roku, czyli w okresie gdy przebywał poza granicami kraju, mając na celu obalenie przemocą ustroju oraz osłabienie mocy obronnej PRL, podjął współpracę z etatowymi pracownikami Radia Wolna Europa a od 1977 także współzł-osobami redagującymi biuletyn pod nazwą „Szerszeń” wydawany w Paryżu organizował kolportaż tego wydawnictwa pozaeuropejskiego na ter-

(Dokończenie na str. 2)

Lot „Challengera”

Astronauci wyjdą w kosmos

WASZYNGTON PAP. Podczas gdy amerykańscy inżynierowie z ośrodka kontroli lotów podejmują nieustanne próby skorygowania orbity wyniesionego w przestrzeń kosmiczną przez wahadłowiec satelity telekomunikacyjnego, dwóch członków załogi „Challengera” przygotowuje się do drugiego najważniejszego eksperymentu podczas tej wyprawy: trzygodzinnego spaceru kosmicznego. Będzie to pierwszy od 9 lat przykład wyjścia astronautów amerykańskich ze statku bezpośrednio w przestrzeń kosmiczną.

Nowa moneta ZSRR

MOSKWA PAP. 29 marca rozpoczęto w ZSRR emisję nowej monety o wartości jednego rubla z okazji 150 rocznicy urodzin Karola Marksa i 100-lecia jego śmierci. Moneta ze stopu miedzi i niklu ma biały kolor i średnicę 31 mm.

Widzew przegrał zbyt łatwo

Juve jedną nogą w finale Pucharu Europy

PRZY nieustającym dopingu 70-tysięcznej widowni turyński Juventus pokonał wczoraj na własnym boisku „jedenastkę” łódzkiego Widzewa w pierwszym półfinałowym spotkaniu o Puchar Europy. Wynik 2:0 daje drużynie piłkarskich gwiazd dużą szansę zagrania w finale. Nie przesądza to jednak oczywiście

losu Widzewa. Być może mecz rewanżowy w Łodzi będzie miał inny przebieg, zakończony korzystnym dla nas wynikiem. Teoretycznie wszystko się możliwe — pocieszają się kibice zmartwieni zbyt łatwą porażką Widzewa.

(Dokończenie na str. 6)

ŚCIGANY — historia najdziwniejszej kariery przestępczej ostatnich lat — w piątkowym „Kurierze”!

Egz. obow. Reg. 22/83

Rozpoczyna się rozprawa

(Dokończenie ze str. 1)

nie Polski. Ponadto w ww. okresie wszedł w porozumienie z ludźmi tworzącymi tzw. Tymczasowy Komitet dla Stworzenia Polskiej Socjalistycznej Partii Pracy. Po powrocie do kraju w 1981 roku Baluka przyjął do wdrażania w życie zasad zmierzających do stworzenia już w Polsce PSPP. Dla uźródłowienia tych celów przekazywał oskarżony informacje Rádiu Wolna Europa. Informacje te — jak to ustalono w trakcie śledztwa — były fałszywe. Baluka organizował także kolportaż pisma „Szerzeń” na terenie kraju, wywalał publicznie do powoływania w kraju nielegalnych organizacji (takich jak „grupy konspiracyjne”, „komitety chłopskie”, „komitety studenckie”, „wolne związki zawodowe”, „komitety robotnicze”), które miały działać przeciwko legalnym organom władzy państwowej.

Ponadto akt oskarżenia zarzuca E. Baluce publiczne szkolenie organów władzy PRL, a także PZPR, wskazywanie środków i metod, którymi należy się posługiwać aby przeciwną dokonać obalenia ustroju PRL.

KIM jest oskarżony? Edmund Baluka przed tymczasowym aresztowaniem zamieszkiwał w Szczecinie. Ma 50 lat, jest rozwiedzony, ma 2 dzieci w wieku 19 i 4 lat. Wy-

kształcenie — 7 klas szkoły podstawowej i 1 rok zawodowej szkoły morskiej.

E. Baluka będąc pracownikiem Stoczni „Warskiej” w trakcie strajku na przelomie grudnia i stycznia 1971 roku został wybrany przewodniczącym Komitetu Strajkowego. Następnie pełnił funkcję przewodniczącego Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Metalowców w Szczecinie. W 1973 r. został zatrudniony w Polskiej Żegludzie Morskiej w charakterze motorzysty. W trakcie pierwszego rejsu w dniu 10 marca 1973 roku Baluka zszedł z pokładu m/s „Siekierki”. Jednostka cumowała w tym czasie w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich. W Madrycie, gdzie Baluka następnie się udał, uzyskał azyl polityczny. W kwietniu 1981 r. E. Baluka wrócił do kraju. Powrót odbył się w sposób nielegalny, gdyż przekroczył on granicę PRL z dokumentami z których wynikało, że jest... francuskim malarzem.

Okras od kwietnia 1981 roku do 12 grudnia 1981 roku oskarżony poświadził działalność wymierzoną przeciwko socjalistycznej rzeczywistości panującej w PRL. E. Baluka, który w omawianym okresie czynił uczestniczył w szeregu spotkań, tak oto określił swoją rolę i motywację powrotu do Polski:

„Nie jestem kamikaze japońskim czy polskim i bym się nie odważył powrócić, gdyby nie polski Sierpień, który otworzył mi po prostu wrota i... trzeba się było pchać do tej stodoły...”. W dalszej części tego spotkania (które odbyło się w dniu 23 października 1981 roku w studenckim klubie „Eskulap” w Poznaniu) Baluka stwierdził, iż w aktualnie istniejącej w Polsce sytuacji politycznej następuje realna możliwość przejęcia władzy (przez Polską Socjalistyczną Partię Pracy — przyp. (Maez)).

Pożar w KPGR Pęczino

WYJĄTKOWO „gorący” dzień mieli wczoraj pracownicy Kombinatu PGR Pęczino koło Starogardu. Przed południem nastąpił zanik dopływu prądu do gospodarstwa, a gdy ponownie włączono energię elektryczną w chlewni, gdzie wychowywały się prosięta pękła lampa do ogrzewania tzw. promiennik podczerewni, co z kolei spowodowało niemal natychmiastowy pożar. Dzięki szybkiej interwencji pracowników kombinatu oraz miejscowej OSP wyprowadzono z chlewni 33 maciory oraz 236 prosiąt, próbując jednocześnie zdławić pożar. Udało się to tylko częściowo, gdyż spłonął dach chlewni oraz 3 tony słomy, a straty szacuje się na ok. 200 tys. zł. Dodajmy tu, że dzięki ofiarności pracowników przy wyprowadzaniu z palącego się obiektu żywego inwentarza uratowano pokaźną ilość wieprzowiny o wartości ok. 1 200 tys. zł.

Marynarze słodkich wód... 1)

RYBY w naszych trudnych czasach są rarytatem — towarami poszukiwanymi i jako taki — drogim oraz łatwo zbywalnym. Do tej jednak pory nie wiadomo było o jakichś wielkich aferach przestępczych ludzi z udziałem ryb. Z artykułów spożywczych w orbicie zainteresowań kombinatorów pozostawało mięso, alkohol, ewentualnie owoce cytrusowe i bakalie: nielegalny obrót i fałszowanie receptury, by przypomnieć słynną (i tajemniczo „wydziszoną”) przed paru laty afere „Hortexu”. Teraz okazuje się, że na rybach też można zarobić dużo pieniędzy i nie najmniejsze wyroki...

W ZALEWIE SULEJOWSKIM (wójt. piotrkowski), gdzie woda czysta i roślinność zielona, eksperci od zarybiania słusznie postanowili odbudować hodowlę sandacza. Zwycota i rozwoju tej szlachetnej ryby bronili mialy surowe przepisy odłowu oraz obowiązek zawodowe wielu służb wodnych. Za lew ma bezpośrednio połączenie z rzeką Pilicą, głównym

źródłem wodnym fabrycznej Łodzi, więc żeby ryby nie były podtruwane, stworzono cały system oczyszczalni, a także nałogę ludzi do regulacji brzegów i pogłębiania dna akwenu. Na zalewie pojawiły się więc pogłębiarki, a fachowcy na bar-

kach zamiast ryb mieli za zadanie odławianie piasku i wykonywanie innych jeszcze podwodnych czynności.

W tym celu w okolicy wsi Barkowice skierowane zostały m.in. dwa wielkie agregaty, czyli kombajny spalnowo-elektryczne, co by ludziami pracowało się wygodnie, wydajnie i bez zbytniego angażowania sił.

Tymczasem agregaty ta napływowa grupa (jednakże w ścisłym porozumieniu z ludnością miejscową) wykorzystywa-

Silne państwo

(Dokończenie ze str. 1)

siębiorstw kosztem osłabienia państwa.

Przedstawiciele państwa potrząsali ciętł inaczej. Oni twierdzą: silne państwo będzie tylko wtedy, kiedy będzie siła gospodarka, zdrowa, oparta o podstawowe za sady ekonomiczne. Długoletni rząd chce postawić trzy kroki do przodu. Po pierwsze — należy lepiej gospodarować tym majątkiem, który dysponujemy. Po drugie — należy dokonać zmian w strukturze gospodarki (aby kierować wysiłkiem na le dziedzin, które najszybciej mogą dać najlepsze efekty). Po trzecie — konieczne jest opowiadanie inflacji.

Nalomiast samodzielnego przedsiębiorstwa doje szosę swierzenia oddolnego ruchu inicjatywy gospodarczej, bez której nie może być mowy o silnym państwie, o więc nie może być mowy o skutecznym wyjściu z kryzysu. (J.K.)

Nowe parafie

WZROSŁA liczba nowych parafii w archidiecezji krakowskiej. Tylko w 1982 r. powstały tam 42 nowe parafie. Jest to największa liczba parafii erygowanych w ciągu jednego roku w dziejach tej diecezji.

„Dziady” na małym ekranie

KRAKÓW PAP w Starym Teatrze im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie rozpoczęła się rejestracja telewizyjna jednego z najgłośniejszych w powojennej historii polskiego teatru spektaklu — „Dziadów” Mickiewicza w reżyserii niezwykłego już Konrada Swinarskiego. W ciągu 10 lat prezentacji tego przedstawienia obejrzało je niemal 100 tysięcy widzów. Autorem telewizyjnej realizacji „Dziadów”, która potrwa kilkanaście dni jest Laco Adamki

Z OKAZJI DNIA PRACOWNIKA SŁUŻBY ZDROWIA

najserdeczniejsze życzenia, zdrowia oraz wszelkiej pomyślności

składa swoim pracownikom

DYREKCYJA I POP Specjalistycznego Zespołu Opieki Zdrowotnej nad Matką, Dzieckiem i Młodzieżą w Szczecinie.

1498-K

Elektryczny gang

rze akwenu, zamiast spodziewanych zysków, zaczęli ponosić nieoczekiwane straty. Kiedy po wiosnę nadszedł czas zarzucania sieci, okazało się, że sandacza w wodzie wcale nie ma. Równocześnie jednak w okolicy pojawiło się sporo handlarzy tym właśnie gatunkiem ryby. Sandacz stał się osobą spisu dań w alencyjnych knajpach i podstawowym artykułem na jarmarkach. Ostrożna inwigilacja odpowiedzialnych służb doprowadziła do wykrycia afery

OTOŻ okazało się, że wderu-

Junackie ślubowanie w 25-lecie OHP

(Dokończenie ze str. 1)

młodego pokolenia, które urodziło się i wychowało w nowej, socjalistycznej Polsce, silnej także swymi zachodnimi granicami, opartymi o sojusze i przyjacielskie stosunki z pierwszym w dziejach pokojowym państwem niemieckim — NRD.

JEDNĄ z imprez manifestacji „Trzymamy straż nad Odrą” będzie ślubowanie junaków Ochotniczych Hufców Pracy. Przypomnijmy, iż jest to w gródzie Gryfa tradycyjne od wielu lat spotkanie chłopców w niebieskich mundurach. Wiosną składają oni ślubowanie na wierność swojej ziemi. Szczecinianie zazwyczaj tłumnie biorą udział w junackiej defiladzie ulicami miasta. Przypomina ona czasy, gdy Szczecin był wzniesiony z powojennych gruzów przez junackie brygady Służby Polsce — organizacji, której tradycje przejęły Ochotnicze Hufce Pracy. W tym roku OHP obchodzi 25-lecie. Jubileusz uświetni udział junaków w manifestacji „Trzymamy straż nad Odrą”, gdzie chłopcy w mundurach wystąpią obok tysięcy młodzieży przybyłej do Szczecina z województw nadmorskich i zachodnich.

PRZYPOMNIJMY, że w ciągu 25 lat istnienia junacy OHP pracowali na budowie kluczowych zakładów przemysłowych wzniesionych na Pomorzu Zachodnim. Wznosili obiekty Zakładów Chemicznych „Police”, budowali „Swinonort”, szpitale w Zdrojach i Gryficach.

Czołowe zderzenie

„Mercedesa” ze „Starem”

Śmierć na drodze

NA SZOSIE E-14 między Lipianami a Renicami doszło do poważnego wypadku drogowego. „Mercedes” nr rej. SZG 49-48 prowadzony przez mieszkańca Szczecina Jana S. podczas wyprzedzania samochodu ciężarowego zderzył się z jadącym z przeciwnej strony ciężarowym „Starem” z przyczepą z rejestracją gorzowską. W wyniku zderzenia śmierć na miejscu poniosła 28-letnia pasażerka „Mercedesa” Olga P. z Lipian. Kierowca samochodu osobowego oraz inny pasażer 32-letni Wiesław J. ze Szczecina doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu w Pyrzycach.

byli na budowach wszystkich osiedli mieszkaniowych naszego miasta. Pracują także w kombinatach budownictwa ogólnego oraz w PGR. Do tradycji tej organizacji młodzieżowej należy coroczna akcja „Głównopolska pod hasłem „Wakacje na własny rachunek”, zainicjowana swego czasu przez „Kurier Szczeciński”. Tysiące uczniów szkół średnich wyjeżdża do pracy w przemyśle, rolnictwie, usługach itd. by wspomagać gospodarke zarabiające na wakacyjny wypoczynek. (Jur.)

BOCIANIE GNIAZDO

STATKI NA WEJŚCIU:

m/s „Lebork” z Finlandii via Gdańsk,
m/s „Podhale” z Murmańska.

STATKI NA WYJŚCIU:

m/s „Naleczów” do Liverpoolu i Dublin,
m/s „Srebrna” do Danii i Norwegii,
m/s „Kapitan Ziolkowski” do Francji,
m/s „Górny Śląsk” do Gdańska,
m/s „Kopalinia Gottwald” do Rotterdamu,
m/s „Mielec” do Irlandii.

W Ośrodku Kultury

Informacji CSRS

Szkoła może być piękna

„JABLONEX” słynie na całym świecie z eksportu czechosłowackiej szarej i szarych kwiatów. Najnowsze wzory wieczorowych przełozów z Jablonca można od wczoraj oglądać w Czechosłowackim Ośrodku Kultury i Informacji w Szczecinie.

Warto wiedzieć, że początek produkcji szklanych ozdób sięga w naszych południowych kwaterach XVII wieku. Jest to więc jedna z najstarszych gałęzi produkcji w Czechosłowacji. Szklane perły i kamienie wytworzyła obecnie nowoczesne zakłady, m. in. „Liaz” w Jabloncu, a Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznym „Jablonex” wysyła je do 120 krajów świata, w tym także do Polski.

Wystawę czechosłowackiej biżuterii w Szczecinie otworzył wczoraj biuślarz Borych, dyrektor szwajcarskiej filii Ośrodka CSRS. Na otwarciu przybyli przedstawiciele władz wojewódzkiej i miejskiej, a także członkowie korpusu konsularnego reprezentujący konsulaty ZSRR, NRD, Kubę i Szwecji. Ekspozycja zdobyła duże zaciecalenie.

Po otwarciu wystawy rozpoczęła się sprzedaż wyrobów z Jablonca (była to biżuteria dzienna nie eksponowana na wystawie). Oczywiście, bardzo ładne ozdoby „wysyła” k przysłowiowa woda. Jest to już tradycyjna, kolejna wystawa czechosłowackiej biżuterii w szczecińskiej, połączona ze sprzedażą. (Jur.)

jący na barkach na zalewie piaskarze w głąbie zaprzestali czynności, za jakie płacono im z państwowej kasy. Zajmowali się głównie pićciem alkoholu i deprawowaniem wiejskich dziewcząt. Mieli po temu warunki, bowiem agregaty uruchamiali wyłącznie w celu porażenia prądem żyjących pod taflą wody sandaczy. Klusownictwem tym trudnili się zre-

ny został przy biurku na wieś godzin pracy połączonych urządzeń. Nadwyżki paliwa trzeba się było w związku z tym pozbywać i tym razem z pomocą pospieszyła miejscowa ludność — w dobre surowej regulacji paliwa mieszkańcy okolicznych wsi ropieli pod dostatkami, dobijając interesów. Od dziesięciu i sprytnych złodziei białych ryb i ropę, w zamian dając pieniądze i samogon.

Wszyscy byli zadowoleni. Dzień na zalewie zaczynał się od bankietu i bankietem się kończył. Kiedy wreszcie na barki wkroczyła milicja, w różny zakamarkach odnajdywano głównie puste butelki...

Eldorado na wodzie funkcjonowało parę miesięcy. Zyski wszystkich zamieszanych w tę afere zamykają się kwotą kilkusset tysięcy złotych, straty państwa trzeba liczyć w milionach. Rzecz bowiem nie w krańcu, ale w niszczeniu trwałego dobra, czego oczywiście ani gani z białych, ani miejscowa ludność nie brał pod uwagę. Janusz ATAS

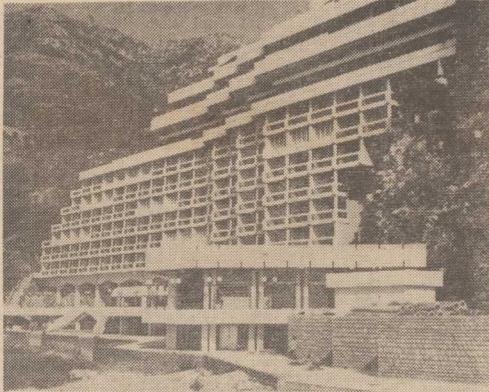
(Interpress)

Obrady Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw — Stron Układu Warszawskiego

PRAGA PAP. W praskim Pałacu Czerninow — siedzibie ministra spraw zagranicznych CSRS — rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw — Stron Układu Warszawskiego. Polskę reprezentuje min. Stefan Olszowski.

Komitet zajmuje się obecną skomplikowaną sytuacją międzynarodową i wnioskami wynikającymi z niej dla polityki zagranicznej państw wspólnoty socjalistycznej.

Ministrowie rozpatrują zagadnienia związane z realizacją propozycji i inicjatyw wysuniętych na praskiej naradzie Doradczego Komitetu Politycznego, mających na celu zapobieżenie wojny nuklearnej, kontynuację i utrwalenie procesu odprężenia, osiągnięcie postępów w dziedzinie rozbrojenia, umocnienie bezpieczeństwa i rozwój współpracy na kontynencie europejskim i na świecie.



JUGOSŁAWIA. Niedawno przekazany do użytku hotel „As” w miejscowości Peracza Do, jednorazowo przyjmujące na wypoczynek w sezonie 220 gości. Trzy lata minęły już od tragicznego trzęsienia ziemi w tym rejonie kraju. Usunęto już większość śladów; w miejsce budynków zbyt uszkodzonych zbudowano nowe. CAF — Tanjung

Przegląd wydarzeń

▲ SAO PAULO — NIESPOKOJNIE. Policja brazylijska zmuszona była wezwać uciec się do zastosowania gazu łzawiącego w celu rozprężenia gromadzących się w centrum Sao Paulo grup młodzieży, usiłujących przez trze ci dzień z rzędu kontynuować demonstracje przeciwko bezrobociu. Większość sklepów była zamknięta z obawy przed powstaniem się przypadków wandalizmu i plądrowania. Ulice patroluje 10 tys. policjantów ze specjalnych formacji do tłumienia zamieszek.

▲ ASAM — ZAMIESZKI. Do nowych zamieszek doszło w indyjskim stanie Asam, na północnym wschodzie kraju. Rozruchy wywołali antagonyistyczne, uzbrojone grupy ludności, nie wahające się nawet użyć ładunków wybuchowych. Incydenty w 12 wioskach połączyły się z sobą śmierć 10 osób. Ok. 5 tys. osób jest bez dachu nad głową wobec spalania ich domostw przez uzbrojone bandy. Interweniować musiało wojsko. Od lutego w wyniku rozruchów w Asamie zginęło, bądź przepało bez wiecej 3600 osób.

▲ MADRYT — ZAOSTRZYC WYROKI. Prokurator generalny wezwał sąd najwyższy Hiszpanii do zaostreżenia wyroków w stosunku do większości uczestników nieudanego puczu w lutym 1981, kiedy to członkowie parlamentu na przeciąg 17 godzin stali się zakładnikami spiskowców.

▲ CISJORDANIA — INCYDENTY. Armia izraelska wprowadziła wezórą godzinę policyjną w trzech obozach palestyńskich w północno-zachodniej Cisjordanii po incydentach, w trakcie których samochody izraelskie obrzucono zostaly kamieniami.

Pogorszenie stosunków ChRL — USA

PEKIN PAP. Rząd ChRL wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych notę protestacyjną w związku z przyznaniem przez władze amerykańskie tytułu politycznego tenisistce chińskiej, Hu Na, która w lipcu ub.r. podczas pobytu w USA odłączyła się od ekipy i zgłosiła urzędowo imigracyjemu chęć pozostania w USA. W nocie chińskiej amerykańska decyzja przyznania tytułu tenisistce uznano za „nieuzasadnioną”. Stwierdzono, iż jest ona „kolejnym aktem naruszenia suwerenności Chin, ingerencją w ich sprawy wewnętrzne”, a także „powążym incydentem politycznym”, do którego Stany Zjednoczone doprowadziły umyślnie. Stwierdzono też m.in., że dośwy rozwój stosunków chińsko-amerykańskich zależy będzie od tego, czy USA będą postępować zgodnie z podstawowymi normami stosunków międzynarodowych oraz z zasadami zawartymi w komunikacie o nawigacji stosunków dyplomatycznych między obu krajami.

Sprawa Hu Na stała się kolejnym przykładem do dalszego pogorszenia stosunków chińsko-amerykańskich.

Zadłużenie Kuby

AGENCJA REUTERS stwierdza w doniesieniu z Hawany, że niedobór dewiz zmusza Kubę do odroczenia spłat znacznej części zadłużenia zagranicznego i do ograniczenia handlu z Zachodem. Przedstawiciele Kuby miały się wkrótce spotkać z bankierami zagranicznymi w Paryżu w celu wynegocjowania porozumienia o przełożeniu spłat ok. 13 mld dolarów (tj. Kuba winna jest krajom kapitalistycznym 3,5 mld dolarów). Hawana płaci obecnie tylko odsetki i chciałaby odłożyć spłaty rat zadłużenia do 1988 r.

Rewelacje cesarzowej Zyty

WIEDŃ PAP. W wydawczie dla popularnej wiedeńskiej gazety „Kronen Zeitung” 90-letnia dziś ostatnia cesarzowa monarchii austro-węgierskiej Zyta utrzymuje, że następcą tronu arcyksiężną Rudolfa, którą zmarł w tajemniczych okolicznościach w dworku myśliwskim w Mayerlingu wraz ze swą kochanką 17-letnią Marią Vetsger, nie popelnili — jak się powszechnie sądzi — samobójstwa, lecz to stał zamordowany na podłożu politycznym. Eks-cesarzowa, dożywa jąca swych dni na przymusowym uchodźstwie w Szwajcarii stwierdziła, że wersję o samobójczej śmierci 30-letniego Rudolfa wymyślono na dworze habsburskim w celu ukrycia przed opinią publiczną zbrodni o charakterze politycznym.

Rudolf, jedyny syn Franciszka Józefa cesarzowej Elżbiety, która później została zasztylowana przez anarcha w Genewie, był przedstawiany przez historyków jako młody buntownik. Jego zagadkowa śmierć wywoływała ciągłe fale plotek. M.in. wysuwano hipotezę, że wszedł w spisek przeciwko ojcu z węgierskimi ar-

Przedstawiciele rządu zaprzeczają

Czy na terenie Japonii jest broń atomowa?

TOKIO PAP. Oficjalni przedstawiciele rządu japońskiego w ostatnim czasie kilkakrotnie składali oświadczenia, z których wynikało, iż na terytorium tego kraju — zgodnie z zasadami konstytucji japońskiej, zakazującej wwożenia, posiadania i produkowania broni atomowej, nie ma żadnej broni jądrowej. Deklarację taką składał m.in. sam premier Yasuhiro Nakasone, a także ambasador Japonii w ZSRK, Takahisa. Informowały o tym japońskie środki masowego przekazu.

Wbrew oficjalnym zaprzeczeniom rządu japońskiego, krajen od dawna jest wykorzystywany przez Stany Zjednoczone dla magazynowania broni atomowej. W planach Pentagonu i administracji Reagana Japonia ma odgrywać znaczną rolę w tej dziedzinie. Informacje o tym, iż władze japońskie wbrew własnej konstytucji, zezwoliły Pentagonowi na sprowadzenie na swe terytorium broni atomowej, po raz pierwszy pojawiły się w 1971 roku na forum parlamentu, gdzie deputowany Yanosuke Narazaki podał iż dysponuje niepodważalnymi dowodami świadczącymi, że na terenie amerykańskiej bazy Iwa-

kuni w pobliżu Hiroszimy składuje się amerykańska broń atomowa. Były ambasador USA w Tokio, Edwin Reischauer przyznał także, iż w 1960 rząd Japonii na mocy tajnego porozumienia wyraził zgodę na korzystanie z portów i lotnisk japońskich przez amerykańskie okręty i samoloty z bronią atomową na pokładzie. Co więcej, były ambasador w przypływie szczerości oświadczył, że oficjalne zaprzeczenia władz japońskich w tej sprawie to nic innego, jak zwykłe „oszustwa”.

W ostatnim czasie na obecność amerykańskiej broni atomowej w bazach USA na tery-

torium Japonii wielokrotnie wskazywali deputowani do parlamentu, działacze KPJ jak i miejscowa prasa. Z oficjalnych wypowiedzi członków Pentagonu jak i prasy japońskiej wynika, że Stany Zjednoczone coraz silniej zabiegają o wciągnięcie Japonii do swego „atomowego rydwanu”, opracowując m.in. plany rozmieszczenia nowej broni rakietowo-jądrowej USA na terenie tego kraju. O planach takich m.in. mówił w ub. roku japoński minister spraw zagranicznych, Yoshio Sakurauchi.

Brak bliższych wiadomości

Unita nadal przetrzymuje czechosłowackich zakładników

PRAGA PAP. Z Angoli powrócił do Czechosłowacji wice-minister spraw zagranicznych CSRS, Stanislav Svoboda. Z upo ważnienia władz czechosłowackich omawiał on z przedstawicielami rządu Angoli sprawy związane z przetrzymywaniem przez antyrządowe oddziały Unita uprowadzonych przez nie z angielskiego ośrodka przemysłowego Alto Catumbela obywateli CSRS — pracujących tam specjalistów i członków ich rodzin, w tym kobiet i dzieci.

W drodze powrotnej do Pragi S. Svoboda spotkał się w Lizbonie z przedstawicielem MSZ Portugalii, z którymi wymienił informacje na temat sytuacji. Unita, jak wiadomo,

Księżę w obronie brata

NAJMLODSZY syn królowej Elżbiety II, ks. Edward oświadczył, że publikacje prasowe na temat jego brata, księcia Andrzeja są wysoce „niesmaczne” i „oburzające”. Ks. Edward wyraził ubolewanie, że jego brat nie mógł spokojnie odpocząć po trudach wojny na Falklandach, gdyż wyspa Moustique, na której spędzał urlop (wraz z poron-aktoreczką Koo Stark) oblegana była bez przerwy przez fotoreporterów.

Przesunął się biegun magnetyczny

MOSKWA PAP. Radzieccy naukowcy przebywający na wodach Antarktydy dokonali nowego, ważnego odkrycia. Określili położenie południowego bieguna magnetycznego Ziemi. Okazuje się, że w ciągu ostatnich ośmiu lat przesunął się on o 100 km w kierunku północno-zachodnim.

uprowadziła z Alto Catumbela także pracujących tam specjalistów portugalskich.

Z ostatnich doniesień wynika, że wszyscy przetrzymywani przez tę organizację obywatele czechosłowaccy żyją. Kolumna Unita wraz z zakładnikami kontynuuje zapewne marsz na południe, do bazy w pobliżu granicy z Namibią. W rejonie, w którym się prawdopodobnie znajduje, trwają od kilku tygodni ulewne deszcze tropikalne, znacznie utrudniające poruszanie się w terenie. Bliższych wiarygodnych informacji o stanie uprowadzonych brak — pisze prasa czechosłowacka.

Wiceminister Svoboda oświadczył w telewizji czechosłowackiej, że rokowania na temat uwolnienia uprowadzonych przez Unita obywateli czechosłowackich toczą się za pośrednictwem Międzynarodowego Charakteru Kryzysu. Mają one charakter poufny — stwierdził S. Svoboda, zwracając się do opinii publicznej swego kraju o maksymalne zrozumienie i cierpliwość. Wiceminister powiedział, że według dostępnych informacji stan zdrowia uprowadzonych Czechosłowaków nie budzi obaw, zarazem jednak wskazał na warunki przyrodniczo-klimatyczne Angoli, znacznie odmiennie od środkowoeuropejskich.

Sprawy najważniejsze

Kolejne otwarcie oświecania

ZMNIJSZYĆ liczbę politechnik, instytutów, studentów... wola w krakowskim „Zyciu Literackim (nr 9/83) prof. dr Jerzy Grzymek — co też może wydać się szokujące, gdyż od 1944 r. przez król sło odwrótnie zgola wolało i to wolańie z większym czy mniejszym powodzeniem było spełniane. Ale prof. Grzymek (dodajmy: członek rzeczywisty PAN i jeden z najwybitniejszych chemików polskich), wie co mówi, gdyż tak się stało, że mamy politechniki, instytuty i studentów, a nie mamy techniki, technologii i wynalazków.

Cale społeczeństwo — dodaje prof. Grzymek — zostało wychowane w wierze, że im więcej inżynierów i naukowców przypada na jednego robotnika, tym większy przyszy dobrobyt.

TYMCZASEM ma się dziać i pewnie będzie się ostatecznie dziać, nie po myśli prof. Grzymka. Nie będzie się zmniejszać, a będzie się zwiększać, gdyż inna jest sprawa jak się kształci na politechnikach, co robią inżynierowie polscy z ich profesorskimi elitami, a inna jest sprawa, gdy wchodzi na tapetę oświata powszechna. I tutaj nadal obowiązuje ciągle niezmienna, ciągle aktualna, choć czasami poddawana w wątpliwość teza, że oświata powszechną należy rozwijać wszystkimi siłami i na coraz to wyższych szczeblach oświecania. Ubiegłe lata są akurat tego ważnym potwierdzeniem. Po walce z analfabizmem powstał program obowiązkowej szkoły podstawowej, potem program ośmiolatk, potem przyszedł rozwój szkolnictwa średniego, aż wreszcie możliwe się stało hasło „Polska — krajem ludzi kształcących się”. Bez względu jednak na to, jak krytycznie podchodziłbyśmy do stanu i perspektyw oświaty polskiej, to jednak jesteśmy właśnie za sprawą oświaty społeczeństwem — rzekłbym odwrotnie! — nowoczesnym, świadomym swych aspiracji i dorastającym swych czasów. Brak jest przeszkoli dla dzieci w wieku 3—6 lat; oswiem brak Ciasto jest w wielu szkołach podstawowych, za mało mamy nauczycieli, istnieją realne trudności z wyrównaniem szans na starcie, upada ranga szkolnictwa wieczorowego i dla pracujących;

Wielkie szanse wygranej

PODCZAS gdy wiele gier liczbowych w Polsce ogłosło ostatnio bankructwo, wrocławskie gra liczbowa „Liczyrzeczka” odnotowuje renesans popularności. W br. opracowano nowe zasady i regulamin gry, w których zwiększone znacznie szanse na wygraną — już przy trafieniach skreślenia dwóch numerów otrzymuje się wygraną. W wygranej I stopnia w „Liczyrzeczce”, tj. w przypadku 5 trafień, zagwarantowane jest minimum nagrody w wysokości 100 tys. złotych. Przy trafieniu 4 numerów (tj. w przypadku nagrody II stopnia) w „Liczyrzeczce” otrzymuje się 20 tys. złotych. Ustalono, że w każdej grze 88 procent wybrów wraca z powrotem do jej uczestników w postaci wygranych nagród. Dodajmy, że Dolnośląska „Liczyrzeczka” obejmuje swoim zasięgiem 6 południowo-zachodnich województw Polski (4 województwa dolnośląskie oraz woj. gorzowskie i zielonogórskie). „Liczyrzeczka” jest obecnie jedną z trzech regionalnych gier liczbowych w Polsce — obok Warszawskiej „Syrenki” i katowickiej „Karolinki”.

(ZZ)

owsem, wszystko się zgadza. Ale nikt nie może rzucić w twarz polskiej oświacie, że swo jej historycznej roli nie odegrała. Przez całe prawie czterdzieści lat borykała się z różnymi trudnościami, latala lepiej lub gorzej różne dziury, ale rzeczywiście trafiała pod strzechy. To oświata wyciągnęła niejednego talent z dalekiej wsi, to oświata sprawiła, że dziecko robotnicze nie czuje się upośledzone!

Teraz stawiamy krok dalej. Tak się wydaje.

Oto materializuje się idea Uniwersytetu Otwartego, na którym studia będzie mógł rozpocząć praktycznie każdy ze średnim wykształceniem. Z inicjatywą organizacyjną wystąpiło Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, zaś pierwszy eksperymentalny oddział (wydział) powstanie w Krakowie. Ta uczelnia, dostępna dla maturzystów z dla maturzystów wychowujących już swoje... wnuki, ma w herbarzu kilka wspaniałych poprzedników: Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych, Wolną Wszelkniejszą Polską, Politechnikę Telewizyjną i Nauzycki Uniwersytet Radiowo-Telewizyjny. Idea wyrasta nie tylko z samych pragnień, z oceny potrzeb rozwoju oświaty, ale wyrasta z pięknej, wręcz wspaniałej tradycji. Kontynuuje wysiłki setek tysięcy ludzi i — dodajmy — składa tamnym ludziom także hołd.

Za otwarciem tego otwartego uniwersytetu bardzo zdecyd-

wanie opowiadał się od początku lat siedemdziesiątych prof. Bogdan Suchodolski. Ba — żeby tylko się opowiadał. On

wręcz walczył, albowiem adwersarze takiego uniwersytetu zawsze stawiali zgola nieważne aż naiwniuckie pytania: a po co to nam, skoro jest tyle innych uniwersytetów?, a czy nas na coś takiego stać koszty, wykładowcy — skąd brać na to? Pewnie i dziś niejednego „przyjaciela Uniwersytetu Otwartego” będzie go pochwalal z pierwszym brząskiem, ale także zmnożył się mogą wątpliwości, zastrzeżenia. Cóż — idea się obroniła, obroni się i sama inicjatywa organizacyjna. A potem — bronij jej muszą wyniki.

Tak więc, w tej burzliwej rzecz polskiej zdarzeń ostatnich lat, rodzi się przedsięwzięcie o bynajmniej nie tuzinkowe.

Od teraz oświata na poziomie wyższym ma trafić pod strzechy!

Przy tej okazji rzecz jasna nie można pominąć pytania prawie teoretycznego, ale chyba dość r. obecnie absorbującego. Ktoś ostatnio poczynił słuszną zreszta uwagę, że tragedia byłoby gdybyśmy pełni szczęścia upatrywali w zdobywaniu telewizora, lodówki, samochodu. Zaraz potem pada jakże ważne stwierdzenie: „Nieprawdą jest, że najpierw trzeba osiągnąć poziom materialny, a potem dopiero kulturalny. Sądzę, że także w indywidualnych przypadkach ubóstwo nie przeszkadza bogactwu kulturalnemu”. Autorem tych słów jest dr Jan Lewandowski (socjolog i filozof ze Śląskiej Akademii Medycznej).

Czy będzie zapotrzebowanie na taki uniwersytet?

Sądzę, że kryzys nie naruszył polskich aspiracji! Chyba oświata została silniejsza!

Stefan KURECKI (Interpress)

W Muzeum Początków Państwa Polskiego

MUZEUM to powstało w latach 1973—78 i stanowi pierwszy nowoczesny gmach muzealny w Polsce pobudowany po II wojnie światowej wysiłkiem całego społeczeństwa wielkopolskiego. W budynku muzeum są dwie sale wystawowe o łącznej powierzchni ok. 1300 m kw. Zwiędzając mogą obejrzeć obecnie trzy wystawy: stałą „Początki Państwa Polskiego”, czasową „Gniezno poprzez wieki” i „Dzieje orla polskiego”.



Prace przygotowawcze do stałej wystawy poświęconej początkom państwa polskiego trwały od 1974. Powstał tu eksperyment w skali krajowej. Obok materiału naukowego w ekspozycji tej zastosowano nowatorskie rozwiązania techniczne oparte o złożony system urządzeń audiowizualnych. Pracami związanymi z wdrożeniem aparatury elektronicznej do celów wystawienniczych zajęli się pracownicy Politechniki Poznańskiej. Wykorzystano bogaty zestaw kolorowych przeźrocz, na których przedstawiono drobne zabytki jak i architekturę w różnych miejscach Polski. Osobnym zagadnieniem było opracowanie, wykonanie i nagranie tekstu literackiego, służącego jako komentarz do wystawy. W ten sposób w gnieźnieńskim muzeum powstał unikalny spektakl sterowany automatycznie za pomocą aparatury elektronicznej, poświęcony problematyce początków państwa polskiego z jego politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi aspektami od Prastawian po ostatniego Piasta.

Zdjęcie CAF — Z. Staszyszyn

Twoja konkurencyjność decyduje

CZY młodzież ma perspektywy? O! Na takie pytanie ona tylko czeka. Od razu odpowie: za ile lat dostanę mieszkanie? Kiedy dołączyć do stanu i perspektyw oświaty polskiej, to jednak jesteśmy właśnie za sprawą oświaty społeczeństwem — rzekłbym odwrotnie! — nowoczesnym, świadomym swych aspiracji i dorastającym swych czasów. Brak jest przeszkoli dla dzieci w wieku 3—6 lat; oswiem brak Ciasto jest w wielu szkołach podstawowych, za mało mamy nauczycieli, istnieją realne trudności z wyrównaniem szans na starcie, upada ranga szkolnictwa wieczorowego i dla pracujących;

siątych, każdy rok przybliżał, a nie oddalał szkole i uczenie od młodzieży. Nie ma żadnego porównania między łatwością i granicą przystożności, egzaminy wstępne do wielu już lat wypadają co najwyżej średnio, chociaż otwierają mają drogę do uczelni, wyższej jakże często też średnio... A cały system szkół i uczelni wieczorowych, i zaotrzymywaliśmy nawet szkoły i kierunki studiów bardziej wedle życzeń przyszłych zawodników, niż wedle potrzeb gospodarki. Gdybyśmy mieli dziś postępować tak dalej, to mieliśmy pół miliona historyków

chcieliśmy kształcić młodzież, za bardzo chcieliśmy, za łagodni, zbyt wyrozumiali byliśmy i jerośteśmy. Maturę ułatwiliśmy do granic przystożności, egzaminy wstępne do wielu już lat wypadają co najwyżej średnio, chociaż otwierają mają drogę do uczelni, wyższej jakże często też średnio... A cały system szkół i uczelni wieczorowych, i zaotrzymywaliśmy nawet szkoły i kierunki studiów bardziej wedle życzeń przyszłych zawodników, niż wedle potrzeb gospodarki. Gdybyśmy mieli dziś postępować tak dalej, to mieliśmy pół miliona historyków

odpowiedź — „chcemy zawodu zgodnego z zainteresowaniami”. To zupełnie wspaniale się składa! Nikt nie pracuje lepiej niż człowiek, który posiada zdecydowane zainteresowania, one pęrlarte talentem i wykształceniem mogą przynieść w pracy świetne wyniki. Jesteśmy, jak widać, społeczeństwem bez zainteresowań hydraulicznych, murarskich, stolarskich, tokarskich itd. itp. Więc sobie tych fachowców sprowadzimy z zagranicy — jeszcze nie tak dawno budowali u nas Francuzi, Anglicy i Szwedzi — tylko wcześniej musimy dorobić się jakiejś innej kadry na wymianę za takie usługi. Dokąd nas, nie tylko studenci, ale często lekarze, inżynierowie będą jeździłi na Zachód zmywać gary, dotąd taka wymiana jest niemożliwa. Dotąd tak musi być, jak w innych krajach: twoja konkurencyjność decyduje o tym, kim będziesz. To normalne: chcąc być Kalużyńskim, Wajdą czy Rakowskim. Ale to niemożliwe, żeby nie mogąc udowodnić odpowiedniej wiedzy i talentów domagać się pół miliona miejsc na wyższych uczelniach. Kto i dlaczego ma płacić za te studia?

Czy młodzież ma perspektywy?

Pod dostatkiem jest w Polsce i szkół, i miejsc w szkołach. Pod dostatkiem jest pracy. Te dwie okoliczności określają perspektywy podstawowe młodzieży. Ciągłe latwo, może nawet za łatwo jest zdobyć świadectwo, lub dyplom, ciagle za łatwo bywa dobre nawet zarobek. Jak na nasze możliwości, jak na naszą sytuację ma dzisiejsze pokolenie lepsze perspektywy, perspektywy ciężawszego i lepszego życia niż miało każde w poprzednich dziesięcioleciach. Gdyby jeszcze były mieszkania, mieszkania, Fiat...

Andrzej TUMIALIS

Przegrana runda „Cortaninu”

Korozyja wystawia rachunek

(Rozmowa z doc. dr. hab. Grzegorzem Wieczorkiem, kierownikiem Grupy Problemowej ds. Aplikacji Surowców Krajowych w Technice Antykorozyjnej w Instytucie Techniki Budowlanej)

— JEST pan głównym twórcą całej rodziny środków antykorozyjnych, m.in. słynnego rynkowego „Cortaninu”, środka, który nakłada się niemal prosto na żarzewiały metal...

— W mojej pracowni powstała grupa środków antykorozyjnych opartych na taninach — surowcach bardzo popularnych, choćby w przemyśle farmaceutycznym czy garbarstwie. Zespół, którym kieruję opracował ogółem 12 rozwiązań, wśród nich na szczególną uwagę zasługują: dwie wersje płynu antykorozyjnego m.in. dla potrzeb motoryzacji — „Cortanin” i „Cortanin-F” — inhibitor „Dikszoft” — środek spowalniający procesy korozyjne w stali zbrojeniowej, „Quertan” — inhibitor dodawany w celach antykorozyjnych do obiegów wodnych. Opracowaliśmy też — jako technologię pomocniczą — sposób wyodrębniania tanin z drewna i kory.

— Za opracowanie i wdrożenie do produkcji środka antykorozyjnego „Cortanin” zespół pański otrzymał prawie dwoma laty nagrodę ministra budownictwa...

— Jeden z Cortaninów — „Cortanin-F” sprzedawany na terenie Łodzi jest województwa łódzkiego jest wytwarzany przez zakłady „Organika” wyłącznie z surowców krajowych, w oparciu o taninę wyodrębnioną z garbarskiego ekstraktu dębowego. Nagroda ministra została nam przyznana również za technologię wyodrębniania i frakcjonowania taniny dębowej z surowców ogólnie dostępnych w kraju.

„Żeby nie było nieporozumień: „Cortanin” produkowany od kilku lat przez warszawskie „Stochem” i dopiero teraz przygotowywany do sprzedaży rynkowej w małych opa-

kowaniach, jest na razie wytwarzany w taninie importowanej, ale może być użyta do niego tanina dębowa jak tylko będzie jej pod dostatkiem. Do produkcji taniny dębowej na naszej licencji przystępują się już poważnie niektóre zakłady krajowe.

— W sytuacji, gdy Polska nie ma dewiz na import tanin, rynek z radością powitał pański „Cortanin” w wydaniu firmy polonijnej... — Główną reklamą przedsiębiorstwa polonajno-zagranicznego „Polonus” wywołano reakcję prasy, radia i telewizji. Niestety, preparat serwowany klientom nie odpowiada wymaganiom świadectwa ITB i prawie powiedziałaby należałoby uznać rozwiązanie licencyjne z polonijną firmą, której produkt jest znacznie gorszy niż ten z rodzimego „Stochemu”.

— Przy okazji wydało się, że jako licencjodawca „Polonus” jest parturę rem niesolidnym m. in. dlatego, że sobie tylko znanymi sposobami zaważała licencję naszą licencją ważną dla produkcji „Cortaninu” oraz wieloma informacjami stanowiącymi ściśle tajemnicę instytutu, jego know-how.

— Umowa zawarta przez ITB z przedsiębiorstwem polonijnym, pomijając już różne nieprawidłowości formalne, jest tak niekorzystna dla instytutu i twórców, że zaczynam się nawet bać nie kontrolowanego wywozu naszego pomysłu za granicę pod inną niż „Cortanin” nazwą.

— Czyby pomysł nie został zastrzeżony patentowo?

— Wielokrotnie zwracaliśmy się z prośbą o ochronę patentową za granicą do naszego własnego Działu Wynalazczości i Patentów, ale niestety bez skutku.

— ITB musi pilnie zalać w sprawie, ponieważ naszymi wynalazkami zaczynają się interesować firmy zagraniczne...

— To jest rada na przyszłość, ponieważ sprawa „Cortaninu” została już przesądzona pod względem „zastrzeżeniowym”. Wynalazkami mojego zespołu rzeczywiście interesują się zagraniczne firmy; m.in. koncern „Cementa” ze Szwecji, zapoznawszy się z publikacją dotyczącą inhibitora „Dikszoft” nawiązał kontakt z ITB. O-

becnie planuje się zawarcie umowy licencyjnej. Inny koncern, tym razem francuski „Chevalier Appert” rozważa

możliwość zakupu licencji na taniny dębowe o wysokiej czystości nadające się do... uszlachetniania alkoholu oraz dla celów kosmetycznych (pudry, kremy, pasty do zębów). Przedsiębiorstwo zagraniczne w Polsce „Atlas” ubiega się o 5 licencji. Na zakup licencji na „Cortanin” reflektuje kupiec radziecki, a na „Dikszoft” — Bułgaria.

— Zespół pański uchodzi za jedną z bardziej innowacyjnych grup naukowych w Polsce, dlatego więc nie znajdujęcie zrozumienia nawet u własnego rzecznika patentowego, który z definicji powinien dbać o interesy twórców z ITB?

— Zagadnienia korozyjne, jakkolwiek dostrzegane, stanowią jednak wciąż boczny tor działalności ITB.

— W sytuacji, gdy rdza pożera miliardy? A, tak na marginesie, jakie straty ponosi Polska gospodarka z tytułu koro-

zji? — Straty te można podzielić na bezpośrednie i pośrednie. Pierwsze wynikają z braku ochronnych w ogóle, z braku skutecznych środków ochrony (np. koszt zniszczonych przez korozję maszyn, materiałów, konstrukcji, wykonania remontów zamknął się według cen z 1980 roku sumą 62 mld 384 mln złotych.

Straty pośrednie to przerwy w pracy instalacji produkcyjnych, zawieszanie środków komunikacji i łączności, ubytki i zanieczyszczenia produktów. Kosztowały one nas wszystkich w 1980 r. 17,5 mld złotych.

Gdyby miał dokonać „korozyjnego rachunku” to łącznie z nakładami na ochronę i tykoż, skutki działania korozji w 8 działach gospodarki narodowej obciążą nasz budżet 112 mld złotych, również w tym cen z 1980 r. To bardzo dużo i nie sądzę, aby nasza gospodarka było stać na tak wielką rozroznicość.

Rozmawiała: Daniela BASZKIEWICZ (Interpress)

RAYMOND CHANDLER



Tłumaczył Piotr Kamiński

43

Spink zdjął rękę z telefonu. Wstał powoli i wyszedł wraz z fotografią. Poczekalem. Za oknem, na Bulwarze Zachodzącego Słońca, szemrał monotonnie ruch. Minuty kapały powoli na dno studni. Dym świeżo zapalonego cygara Spinka igrał przez chwilę w powietrzu, po czym wessała go klimatyzacja. Obejrzałem wiszące na ścianach niezliczone fotografie, wszystkie miały na sobie dedykacje — z wyrazami miłości dla Sheridana Ballou. Przyszło mi do głowy, że skoro wiszą w biurze Spinka, to pewnie drugi garnitur.

18

Po dłuższej chwili Spink wrócił i kiwnął na mnie. Poszedłem za nim wzdłuż korytarza, mineliśmy podwójne drzwi do przedpokoju z dwiema sekretarkami. Za nimi było jeszcze kilkoro podwójnych drzwi z ciężkiego, czarnego szkła, ozdobionych w srebrne pnie. Gdy podchodziliśmy do tych drzwi, otwierały się same.

Zeszliśmy po krzywych dywanem trzech stopniach do biura, gdzie było absolutnie wszystko z wyjątkiem basenu. Miało dwa piętra, otoczone balkonikiem pełnym póltek z książkami. W kacie stał koncertowy Steinway, w drugim biurko rozmiarów kortu tenisowego a dookoła pełno było mebli z białego drewna i szkła, foteli, tapczanów, stołów, wreszcie na jednym z tapczanów leżał mężczyzna, bez płaszczka, z rozpiętą koszulą i w apasce, którą bez trudu można by znaleźć w ciemnościach nasłuchując jej kocich pomruków. Na oczach i czole miał biały recznik, a głębka blondynka moczyła drugi taki recznik w srebrnej miednicy z lodowatą wodą, która stała na stole obok niego.

Facet był wysoki, dobrze zbudowany, miał falującą, ciemne włosy a pod białym recznikiem silną, opaloną twarz. Jedną jego rękę opadła na dywan, między jej palcami wisiał papieros, z którego unosiła się waska strużka dymu.

Blondynka zgrabnie zmieniła recznik. Mężczyzna na tapczanie jęknął. Spink powiedział:

— To właśnie ten chłpak, Sherry, nazywa się Marlowe.

Mężczyzna na tapczanie jęknął.

— Czego chce?

— Nie chce gadać — odrzekł Spink.

— To po coś go tu wprowadził? — powiedział mężczyzna na tapczanie. — Jestem zmeżony.

— No, sam wiesz jak to bywa, Sherry — odpowiedział Spink. — Czasami po prostu musisz.

— Jak tam brzmi to jego przepiękne nazwisko? — spytał mężczyzna na tapczanie.

Spink odwrócił się do mnie.

— Teraz już możesz nam powiedzieć, czego chcesz. I to szybko, Marlowe.

Nie odezwał się.

Po chwili mężczyzna na tapczanie podniósł wolno dłoń zakończoną papierosem. Wsadził go sobie leniwie w usta i zaciągnął się z nieskończonym znużeniem dekadentkiego arystokraty, który wraz z swoim starym zamkiem powoli rozpływa się w gruzy.

— Mówię do ciebie, chłpie — powiedział opryskliwie Spink. Blondynka znowu zmieniła recznik, nie patrząc na nikogo. W pokoju, wisiała cisza równie gryząca, jak dym z papierosa.

— Zasuwał, skurwysynu Gadaj.

Wyjąłem jednego z swoich Camelów, zapaliłem go, sięgnąłem po krzesło i usiadłem. Wyciągnąłem przed siebie rękę i zacząłem ją oglądać. Co parę sekund poruszyłem kciukiem, to w dół, to w górę.

Głos Spinka rozciął tę ciszę z furą:

— Ty, Sherry nie ma dla ciebie całego dnia.

— A na co poświęcić resztę dnia? — usłyszałem własny głos.

— Będzie siedział na białym, aksamiotnym tapczanie i patrzył, jak mu malują paznokcie u nóg?

Blondynka odwróciła się nagle i spojrzała na mnie. Spinkowi spadła szeszelka. Zamrugał rzęsami. Mężczyzna na tapczanie podniósł wolno dłoń ku recznikowi, który mu zakrywał twarz. Uniósł róg, tak, że spojrzano na mnie jedno brzoWE oko. Recznik powoli opadł na swoje miejsce.

— Tu się nie mówi takim tonem — powiedział Spink twardo.

Wstałem.

— Zapomniałem swojej księżeczki do nabożeństwa — powiedziałem. — Nie wiedziałem dotąd, że Pan Bóg pracuje na zlecenie.

Przez minutę nikt się nie odezwał. Blondynka znowu zmieniła recznik.

Mężczyzna na tapczanie powiedział spod niego spokojnie:

— Wypieprzajcie się, kochanie. Zostaje tylko ten nowy. Spink postął mi waskie spojrzanie nieważki. Blondynka wyszła cicho.

Spink powiedział:

— A może po prostu rozwał mi pysk?

Zmeżony głos pól recznikiem powiedział:

— Tak długo rozwałłem tę ewentualność, że przestala mnie interesować. Spadek.

— W porządku, seffie — powiedział Spink. Wycofał się niechętnie. Zatrzymał się przy drzwiach, jeszcze raz warknął na mnie bezgłośnie i zniknął.

(c.d.n.)

Gdy gwarancja niczego nie gwarantuje

Kupuj tylko w Szczecinie!

JEDNA z naszych Czytelniczek uwierzyła w to, że los jej sprzyja, gdy rodzina w Lublinie wystąpiła dla niej u progu kolorowy telewizor marki Rubin C 202. Przywożąc ten cenny nabytek do Szczecina, nie wiedziała bliżej, jak szybko przysła kolorowe złączenia. Telewizor po dwóch dniach przestał działać.

W SOBÓTĘ 5 marca zadzwoniła do pogotowia RIV przy ul. Kard. Wyszyńskiego, gdzie najpierw udzielono instrukcji jak ma kłócić, a potem, gdy zadzwoniła ponownie prosząc o przyjęcie, kazano skłoniaktować się w poniedziałek. Jak na pogotowie, to trochę za długo trzeba było czekać.

W poniedziałek oświadczone, że Szczecin tego typu Rubinów C 202 nie naprawia i właścicielka może aparat zwrócić do sklepu. To znaczy do Lublina. Ponieważ nasza Czytelniczka nie należy do osób, które można zbyć byle radą, zadzwoniła tam jeszcze raz. Słuchawka tam podniosła już inna osoba i skierowała klientkę do „Pololona” przy ul. Wojska Polskiego. Tam się dowiedziała, że przyjmują też „Jowiszę” a od Rubinów jest jednak zakład przy ul. Kard. Wyszyńskiego. A więc wszystko się miało zacząć od początku.

W końcu zwróciła się do działu usług telewizyjnych WPHW, w którym poinformowano, że za 2, 3 dni podpiszą umowę z 3 przyszłorocznymi do obsługi osobami Ryso-

nić za tydzień i pani we wspomnianym zakładzie przy ul. Kard. Wyszyńskiego „poproszyła” uprzejmie klientkę wiadomością, że nie ona jedna jest w takiej sytuacji. Nie tak nie podnosi na duchu człowieka jak fakt, że inni też są w takiej samej biedzie.

Potem jeszcze okazalo się, że trzech przyszłoroczników, jeszcze raz muszą przeskoczyć i szanse na pomyslnie zakończenie kół potów znowu zmalały. Wreszcie dykcja WPHW zgodziła się na zasadzie wyjątku przyjąć pechowy telewizor do zakładu pod tym jednakże warunkiem, że jeśli uszkodzona część okaże się deficytowa, to klientka za nią zapłaci a należność będzie egzekwowana od WPHW w Lublinie.

14 marca nasza Czytelniczka dowiedziała się, że zlokalizowano uszkodzoną część, ale decyzja o konieczności naprawy dopiero w dyrekcji. Później jednak oświadczyli, że naprawy nie ma, będzie, bo nie ma serwisu naprawczego. Został jeszcze Lublin, jako ostatnia deska ratunku. Tam, jak się dowiedzieliśmy, naprawy, ale skoro nie można odbornika przywieźć do nich, to dział części zamiennych WPHW powinien wystąpić o uszkodzoną część do najbliższego ARDOM-u zaopatrującego Szczecin.

Ponieważ w tym czasie dowiedzieliśmy się o dostawę części zamiennych do zakładu, gdzie był jej telewizor (ul. Kard. Wyszyńskiego) w wyznaczonym czasie zadzwoniła tam, się usłyszała, że

„swoją” część musi sama sprowadzić z Lublina.

25 marca minął 14 dzień pobytu telewizora w zakładzie. Zdesperowana klientka wykreśliła jeszcze jeden numer telefonu, tym razem już do samego naczelnego WPHW. Od niego się dowiedziela, że Rubin C 202 sprzedawane są w Szczecinie z adnotacją w karcie gwarancyjnej informującą, iż napraw ich dokonuje się wyłącznie na terenie naszego miasta. (Tymczasem WPHW Lublin powołała na to, że by odborniki kupowane u nich naprawiały w całej Polsce. Kto to zrozumie!). Poza tym, miał stwierdzić pan dyrektor, czelaj zamienionych u nich brakuje, dlatego osoby, które kupiły telewizory poza Szczecinem muszą się starać o naprawę we własnym zakresie.

A więc pozostała już tylko ta nadzieja, że lubelskie WPHW ze chęcią przysła pechową część. A jeśli nie przysła, a gdyby przysłał i potem (odpukać) zepsuje się inna część?

Może się komuś wydawać dziwne, że jedna centrala to samo przedsiębiorstwo, a prostej sprawy zaliczyć nie można i to w ramach niezależnej gwarancji. Zdajemy sobie sprawę, że tego, co opisana nam przez Czytelniczkę historia nie odstraszy czekających na te telewizory. Każdy z futu lubi oglądać świat w kolorze. Jednakże podany przykład wskazuje na to, że trzeba jednak odstąpić swoje w nocnych kolejkach i kupić odbornik w Szczecinie, bo potem z gwarancyjną naprawą będą trudności.

(c.b.)

OPINIE

PO zakończeniu meczu po widzeli:

ZBIGNIEW BONIEK: Mimo korzystnego rezultatu, nie jestem spokojny o awans. Moim koleżdy z Widzewa dowiedzieli, że są bardzo groźni a na własnym boisku będą zapewne jeszcze groźniejsi.

PAOLO ROSSI: Najważniejsze ze zwycięstw, sprawdziły moje prognozy, że powtórzymy wynik z Barceloną, gdzie Włochy wygrały z Polską także 2:0.

MICHEL PLATINI: Słyszałem sporo o Widzewie, ale chyba go nie doceniłem. Do Łodzi nie pojedziemy na wyścizkę.

WŁADYSŁAW ZMUDA: Juventus wygrał zasłużenie, przewyższył nas wyszkoleniem indywidualnym i siłą gry ofensywną. Oczekiwałem, że nasze kontrataki będą groźniejsze i uda nam się zdobyć jedną bramkę, a tak nasze szanse na odrobienie strat w Łodzi nie są duże. Ale są i będziemy walczyć.

Za dwa tygodnie rewanż w Łodzi

Widzew - Juventus 0:2

(Dokończenie ze str. 1)

TURYSKI mecz, jak przewidywano wielu kibiców włoskich zakończył się zwycięstwem gospodarzy 2:0. Juventus, w którym występowało sześciu piłkarzy - zdobywców tytułu mistrza świata w Hiszpanii, a także takie gwiazdy futbolu jak Michel Platini i Zbigniew Boniek, okazał się zespołem lepszym. Gospodarze przewyższali łodzian dynamiką, szybkością akcji, wyszkoleniem technicznym, większą precyzją zagrań. Odnieśli zasłużone zwycięstwo.

Juventus rozpoczął mecz z dużym animizmem. Na bramkę Młynarczyka raz po raz sunęły ataki. Piłkarze mistrzowskiej drużyny Włoch często strzelali na bramkę Widzewa, ale były to niecelne uderzenia. W 7 min. gospodarze jednak objęli prowadzenie. Po akcji Platinego z Rossim, Tardelli zdecydował się na strzał z 20 m. Piłka po dro-

dze trafiła w jednego z łódzkich piłkarzy, zmyliła Młynarczyka i wpadła do bramki. Łodzianie w wolna odrzysali się z przejawy zespołu gospodarzy, coraz częściej przedstawiali się na przedpole bramki Zoffa. Naszym piłkarzom brakowało jednak dynamiki i precyzji. Badażcie najlepszą sytuację zaprzepaścił z 26 m. Romke. Będąc na polu karnym posłał piłkę obok wybiegającego Zoffa, ale nadbiegający Brio bez trudu zażegnał niebezpieczeństwo.

Drugą połowę mistrzowie Włoch rozpoczęli w szybkim tempie. Już w 46 min. akcja Bonika omal nie przyniosła Juweńskiej bramki. Młynarczyk intuicyjnie wybił nogą strzał „Zibiego”. To co nie powiodło się tuż po rozpoczęciu drugiej części gry przyniosło efekt 13 min. później. Boniek ponownie zainicjował rajd. Ostro strzelił na bramkę Młynarczyka, łodzian znowu sparował strzał, ale

był bezsilny wobec dobitki nie pilnowanego Bettego.

Juventus więc wygrał mecz, natomiast łodzianom nie udało się strzelić bramki. Walczyli ambitnie, nie rezygnowali do końca meczu. Jednak początkiem te nie przyniosły efektu. W miarę upływu czasu piłkarze drużyny włoskiej cofnęli się na własną połowę i dowiedli jeszcze raz, iż są mistrzami w sztuce obrony.

Smolarek był bardzo niebezpieczny pilnowany przez Gentile, któremu często w sukurs przychodził Scirea. Łodzian pasternicy nie mieli ponadto należytego wsparcia ze strony zawodników grających w drugiej linii, a także obrońców. Łodzianie przez większą część meczu grali zbyt cicho, a także tracili swą silną broń, jaką zawsze była kontra.

Srodowy mecz tylko momentami stanowił widowiskowy spektakl. Nie było zbyt wielu technicznych fajwerków. Wyjątkiem stanowią „szpakowaty” Roberto Bettega, który kilkakrotnie popisał się efektywnymi sztuczkami. W zespole Juventus brylował Platini, w drugiej części gry dzielnie sekundował mu Boniek. Zawiodł natomiast Rossi, który pod koniec meczu został zmieniony przez Marochino.

DRUŻYNY rozpoczęły mecz w składach:

JUVENTUS: Dino Zoff - Claudio Gentile, Antonio Scabini, Sergio Brio, Massimo Bonini, Gaetano Scirea, Marco Tardelli, Michel Platini, Roberto Bettega, Paolo Rossi, Zbigniew Boniek.

WIDZEW: Józef Młynarczyk - Tadeusz Świątek, Andrzej Grębosz, Roman Wójcicki, Krzysztof Kamiński, Wiesław Wraga, Piotr Romke, Zdzisław Rozborski, Krzysztof Surbit, Mirosław Tokiński, Włodzimierz Smolarek.

Zmiany w składach:

Juventus - 78 min. Rossiego zastąpił Domenico. Marochino - 81 min. za Wragę wszedł Mirosław Myśliński.

Złote kartki: Widzew: Świątek (26 min.), Wójcicki (39 min.), Grębosz (58 min.), Smolarek (64 min.). Juventus - Platini (35 min.).

Migawki

JUVE - dziś wieczorem jesteś Italia, poutóż Polakom 2:0 z Barceloną” - kłut w oczy olbrzymi tytuł srodowego wydania „Tutto Sport”. Inna gazeta, „Corriere della Sera” zapowiedziała wielkim ciekawostkami: „Boniek poprowadzi Juve do zwycięstwa. Juve spraw nam radosną noc z wloeloma golami”.

Michel Platini stwierdził przed meczem, że zaprosił już rodziców na finałowy mecz Pucharu Europy do Aten 25 maja.

Tuż przed rozpoczęciem meczu stadion Communalne rozbił się blaskiem ogni sztucznych. Chociaż 400 agentów miało dokładnie kontrolować kibiców, czy nie weszła na stadion tego rodzaju środkowa, to jednak wielu z nich zmigło czujność porządkowców, decząc w pewnym momencie prawdziwy świetlny pokaz. Było to bardzo widowiskowe, ale niebezpieczne.

A na Filadelfii, jak znać we Włoszech, że zaprosił już rodziców na finałowy mecz Pucharu Europy do Aten 25 maja.

Szachowe MP w grze korespondencyjnej

Szczecin ostatni

PO półtorarocznych rozgrywkach, zakończyły się w drużynowo szachowe mistrzostwa Polski w grze korespondencyjnej. Spośród 11 zespołów, najlepsza okazała się reprezentacja Białostoku, która już po raz czwarty w rzędu zdobyła tytuł mistrzowski. Ostatnie miejsce natomiast zajęła ekipa Szczecina.

Jarosław Biernat o meczu z Legią

Trener Kopa obawia się Pogoni

W SOBOTE I NIEDZIELĘ kolejne mistrzowskie mecze I-ligowych „jedenaśc” piłkarskich. Spotkaniem nr 1 będzie pojedynek w Warszawie, gdzie 4 zespół tabeli - stoliczna Legia zmierzy się z trzecią w klasyfikacji szczecińską Pogonią. Obie drużyny mają po 21 punktów. Ciekawie zapowiadają się również mecze Wisły (20 pkt) z Widzewem (21 pkt). W pozostałych spotkaniach grają: Stal (12 pkt) z Ruchem (23 pkt), Bałtyk (18) z Zagłębiem (19), Lech (22) z Gwardią (16), ŁKS (24) z Cracovią (15), GKS (17), ze Śląskiem (20) i Ekspres (18) z Górnikiem (18).

Przed sobotnim występem Pogoni (godz. 16.30) w Warszawie o ligowych aktualnościach rozmawiamy z piłkarzem morską klubu - Jarosławem Biernatem.

- Mecz Legia - Pogoń będzie 40 ligowym spotkaniem obu drużyn. W dotychczasowych 39 naszych spotkaniach na zanotowała na swoim koncie 8 zwycięstw, 5 remisów i aż 23 porażki. Jakiego rozstrzygnięcia oczekuje pan tym razem?

- Legia to trudny i wymagający rywal, z którym ciężko wyciąć. Byłbym zadowolony, gdyby udało nam się w Warszawie zremisować.

- Co pan sądzi o stylu gry warszawskich piłkarzy?

- Legia nie preferuje na ogół szybkiej, dynamicznej piłki. Futbol, który demonstruje można by określić jako umiarkowany i jednocześnie dość ostro. Niem piłka znajduje się pod bramką przeciwnika



przechodzi najczęściej od formacji do formacji. Mniej jest natomiast szybkiego, bezpośredniego przemiarzenia się z defensywną na przedpole bramkowe rywala. Sądzę, że Legie stać na więcej niż dotychczas pokazała w lidze. Probkę trzech miących w niej możliwości dala nam w meczu z Górnikiem, którego rozgromiła 6:0. Wydaje mi się, że gdy ten zespół w pełni się skonoliduje w przyszłym sezonie zwyciężycie pokaze na co go stać.

- Widzę zatem, iż jest pan przekonany, że trenerowi Jerzemu Kopie uda się wykrzesać z tej drużyny znacznie więcej niż jego liczyli poprzednikom...

Przy podejściu, jakie ma do zawodników trener Kopa, wierzę, że potrafił się z nimi porozumieć. A to jest najważniejsze. I dlatego - jak mi się wydaje - powinno mu się udać.

- Którzy zawodnicy Legii mogą wam sprawić największe kłopoty?

- W bramce mocnym atutem naszych rywali jest Kazimierski. W obronie - boki słabsze, ale stoper Zeleny to solidny zawodnik, który gra zwykle bardzo równo, bez wzdwołów i upadków. Dalej kierując się gra zespołu Buncoł, który obecnie wymagał szczególnej opieki. No i w ataku Turowski, którego dobrze znamy. Mnie się zdaje, że on jeszcze nie jest w pełni wykorzystywany. Może się jeszcze nie przystawił na styl gry Legii? Jeśli będzie dostawał więcej piłek na dolecie to może nam sprawić sporo kłopotów.

- Jak zamierzacie grać przeciwko legionistom?

- Chocł staramy się zawsze przewodzić szybko, widowiskowo futbolu to jednak wudaje mi się, że w tym meczu nie będziemy mogli się zbyt nio odkrywać.

- W obronie spisuiecie się jednana na wyjazdach wrecz kiepsko...

- Tym razem powinno być lepiej. W meczu z Wisłą już przeciez było wiele skuteczniejszych, poprawniejszych gra tej formacji.

Trener J. Kopa, który jeszcze niedawno był waszym szkoleniowcem doskonale zna wszystkie słabe i mocne punkty drużyny. Czy myślicie o tym by co czymś zaszkodzić?

- Spróbujemy. Sama znajomość zespołu to jeszcze nie wszystko. Wygrzywa ten kto ambitnie, zdecydowanie walczy, kto popelnia mniej błędów. Z tego co wiem trener Kopa trochę się Pogoni obawia. Np. w Łodzi legionistów nagrywał na magnetoфон nasz mecz z ŁKS.

- Co pan sądzi o aktualnym poziomie rozgrywek I ligi?

- Są ciekawsze i bardziej emocjonujące. W tabeli ciągle przebiegają zmiany. Brak nudy, to powinno nam satysfakcjonować kibiców. Pożożon rozgrywek jest coraz wyższy, trenerzy coraz więcej bowiem wybiegają od swoich podopiecznych. Mamy więc chyba dobrą ligę.

- Ostatnio gra pan w drużynie klubowej z większym, niż w I rundzie, powodzeniem. Fakt ten zapewne weźmie pod uwagę Waldemar Obrebski, trener kadry olimpijskiej, której jest pan członkiem...

- W I rundzie grałem nie najlepiej, nie mozem się jakoś odnaleźć. Nie poleciłem więc z „olimpijskimi” do Peru. To była dla mnie przykra, ale i mobilizująca pauzka. Marze bowiem o tym by grać w drużynie olimpijskiej. O miejscu w niej rywalizuje jednak wielu piłkarzy. Niełatwo więc będzie znaleźć się w reprezentacji.

- Dziękujemy za rozmowę. (15)

Juantorena nie rezygnuje

BOHATER igrzysk Olimpijskich 1976 roku w Montreou - biegacz kubański Alberto Juantorena nie poddaje się. Mimo licznych kontuzji, które przesładowują go od lat, nie wycofuje się z czynnego życia sportowego.

„W toroznym sezonie chciałbym wystąpić na mistrzostwach świata w Heinskach oraz w igrzyskach Panamerykańskich w Caracas, - powiedział A. Juantorena. W przyszłym roku będę miał 33 lata i dlatego w Los Angeles wystąpię tylko na jednym dystansie - prawdopodobnie na 800 m. W związku z kontuzjami, musiałem poddać się kilku operacjom ale obecnie jestem już w pełni sił i nie mam kłopotów zdrowotnych”.

„Sport w pracach dziecięcych”

PALAC MŁODZIEŻY w Szczecinie. Komitet Organizacyjny XIV Zimowej Olimpiady w Sarajewie oraz Stowarzyszenie Nauczycieli Sztuk Pięknych zapraszają dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym (do lat 15) do udziału w wystawie pt. „Sport w pracach dziecięcych”. Prace powinny przedstawiać gry i różne dziedziny sportu w życiu codziennym dzieci. Techniki prac: rysunek, malarstwo, grafika, rzeźba. Format pracy dowolny. Na odwrocie należy umieścić imię i nazwisko, wiek, pleć, adres, kraj, nazwisko i imię nauczyciela. Najlepsze prace wyróżnione zostaną medalami.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Pałac Młodzieży, al. Wojska Polskiego 90, 70-282 Szczecin do dnia 31 czerwca br.

SKT zaprasza

ZAPewNE z dużym zainteresowaniem spotka się inicjatywa Szczecińskiego Klubu Tenisowego, podejmującego się zorganizowania w miesiącach letnich (sierpień - wrzesień) nauki gry w tenisa ziemnego dla dzieci oraz dorosłych. Ponadto istnieje możliwość wynajmu kortów, w godzinach przedpołudniowych dla urlopowiczów, którzy w drodze Gryfa spędzić będą czas wolny od pracy. Wszystkich zainteresowanych kierujemy do siedziby SKT przy al. Wojska Polskiego 127.

po polsku znaczy „Ku stoletności, ku chwale, ku zwycięstwu, na-pród majętny Juve”.

Piłkarze obu drużyn, co we Włoszech jest normalne, uzbiegli na boisko z kilkudziesięciometrowego tunelu, który chronił ich przed namiętnościami kibiców. Tunel ten zbudowany z żeliw sztucznej jest składany.

Claudio Gentile ten mecz pewnie zapamięta dłużej niż inni. On, jeden z najszybszych grających obrońców, określany mianem „zabójki”, trafił tym razem na godnego siebie przeciwnika. Włodzimierz Smolarek był w tym pojedyńku góram i porządnie „spontebierał” swojego włoskiego konkurenta.

PUCHAR ZDOBYWCÓW Pucharów

W ROZEGRANYCH w środę półfinałowych meczach piłkarskiego Pucharu Zdobywców Pucharów padły wyniki:

Austria Wiedeń - Real Madryt 2:2 (2:1). Bramki zdobyli dla Austrii: Poisten z 4 min. i Matigyar w 20 min; dla Realu: Santillana - 2 (w 6 i 53 min.). Widzów 40 tys.

Aberdeen - Waterschei 5:1 (2:0). Bramki zdobyli - dla Aberdeen: McGhee - 2 (w 68 i 83 min.), Black w 1 min. Simpson w 4 min. Weir w 20 min. dla Waterschei: Guomesson w 75 min. Widzów 24 tysiące.

PUCHAR EUROPY

ROZEGRANY w środę pierwszy półfinałowy mecz piłkarskiego Pucharu Europy między Realem Sociedad i Hamburger SV, zakończył się w San Sebastian wynikiem 1:1 (0:0). Bramki zdobyli - dla Realu: Cajate w 75 min.; dla HSV - Rolff w 38 min. Widzów 30 tys.

Moim zdaniem...

Zdzisław KAPKA - piłkarz krakowskiej Wisły: - Przed przyjęciem zaproszenia na piłkowe spotkanie ze szczecińską młodzieżą, nie sądziłem, iż będzie ono przebiegało w tak miłej i serdecznej atmosferze. Po raz pierwszy spotkałem się z tak ogromnym zainteresowaniem ze strony publiczności, która - jak z tego wynika - nie tylko interesuje się swoją drużyną, ale również pozostałymi „jedenaścami” naszej ligi. Dowody tego liczne i niezwykłe ciekawe pytania, na które zresztą odpowiadaliśmy, w sposób wyprzedający. Szczeciński kibice piłki nożnej powinni być z nas zadowoleni. To piłkowe spotkanie było min. powodem ciepłego przywitania naszej drużyny przed meczem z Pogonią. Uważam, że tego rodzaju akcja, która zasługuje na najwyższą ocenę, powinna być rozpowszechniona na cały kraj. Jak dotąd bowiem jesteśmy jedynymi organizatorami takich spotkań z rywalami waszej drużyny.

Jerzy Fydruch - przewodniczący ZM ZSMP w Szczecinie: - Jesteśmy po drugim sportowym spotkaniu. Przyjemne, że na pierwszym mieliśmy piłkarzy Pogoni, a ostatnio zawodników Wisły z Krakowa. W przyszłym tygodniu szczecińska młodzież będzie gościła piłkarki rezerw Pogoni, a za trzy tygodnie ekipy GKS Katowice.

Celem tych spotkań jest m.in. poznanie zawodników i zawodniczek w „ubraniu cywilnym”, tego czym się poza sportem zajmują, jakie prezentują zdanie o przeciwnikach itp. Chciałem przy tym zaznaczyć, że nie tylko piłkarze będą głównymi bohaterami spotkań. Będą na nie zaproszeni również przedstawiciele innych dyscyplin, bar dziej i mniej znających. Stąd wypływa moja prośba do nas z propozycjami. Możecie wspólnie również wymyślić tytuł dla tej popularnej już akcji, jedynej w kraju. Od najbliższego poniedziałku, przez kolejne trzy dni przyjmujemy wszystkie propozycje. Prosimy dzwonić pod numer 23-06-53 od godz. 11 do 13.

(16)

Rynkowy totalotek

Listy wywieszono w sklepach Jak sprawdzić swój numer?

DZIS W KILKU szczecińskich sklepach wywieszono zostały imienne listy osób, które dokonały przedpłaty na artykuły trwałego użytku i — w wyniku losowania — uprawnione zostały do dokonania zakupu. Ponieważ listy te są dość długie, więc aby uniknąć tłoku przy sprawdzaniu, postanowiono je wywiesić nie w jednym, ale w kilku sklepach, w każdym — na inny artykuł.

TAK więc w sklepie z artykułami gospodarstwa domowego przy pl. Lotników 7 wisi lista osób które w pierwszym

półroczu br. będą mogły kupić lodówkę, w sklepie przy al. Wyzwolenia 44 — lista osób a prawionych do zakupu automatów pralniczych, w sklepie przy ul. Kard. Wyszyńskiego 12 — lista uprawnionych do zakupu zamrażarek, w „Hebaniu” przy ul. Dąbów — kompletów kuchennych i w „Platanie” przy ul. Jagiellońskiej — segmentów meblowych.

LISTY takie wywieszono też w sklepach z artykułami gospodarstwa domowego oraz w sklepach meblowych WPHW w Stargardzie, Świnoujściu, Gryfnicy, Gryficach, Goleniowie, Kamieniu Pomorskim, Leźnie, Przysicach, Nowogardzie i w Policach.

Jednocześnie Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego, za którego konto wpłynęły przedpłaty, wysłała do wszystkich osób uprawnionych do zakupu, imienne zawiadomienia o tym, kiedy i gdzie będą mogły kupić określony artykuł.

ZA kilka dni we wszystkich wymienionych wyżej sklepach znajdą się też pełne listy wszystkich osób, które dokonały przedpłaty, ponieważ wielu klientów (tych, do których teraz nie uśmiechnęło się szczęście), zechce wycofać wpłacone pieniądze; na podstawie tych właśnie list oraz dowodu osobistego i dowodu wpłaty — wypłacane im będą w sklepach pieniądze.

Oczywiście można także pozostawić gotówkę na koncie WPHW i czekać na losowanie artykułów trwałego użytku, które będą sprzedawane w II półroczu br.

NA marginesie tej informacji (uprzedzając — jak sądzimy — liczne interwencje Czytelników) wyrażamy zdziwienie, że właśnie w taki sposób zakończono sprawę losowania. W pierwszej wersji informowano nas, iż w sklepach wywieszono będą pełne listy osób które dokonały przedpłaty i wywieszono zostaną też szczęśliwie wylosowane końcówki numerów! Wtedy każdy mógłby na własne oczy sprawdzić, jaki w o-

stateczności (po korektach list dokonanych w wyniku sprawdzenia) ma numer i porównać go z wylosowanymi końcówkami. Postanowiono inaczej.

KIEDY i w jaki sposób wszyscy ci uparci, którzy zechcą dowiedzieć się, jaki mają numer i jakie były wylosowane końcówki dokonają tego — jeszcze nie wiemy. Wiemy natomiast, że osób takich będzie sporo. Wydaje się nam, że popełniono tu błąd organizacyjny, podważający sens robienia publicznego losowania (zdecydowana większość uczestniczących w nim nie znała i nie zna swojego aktualnego numeru na liście). Przecież w tej sytuacji na nic się zdało skrzętnie notowanie wylosowanych końcówek numerów! Błędu tego nie można powtórzyć w następnym losowaniu. A i teraz tym wszystkim, pragnącym sprawdzić swój numer i porównać go z wylosowanymi końcówkami trzeba to koniecznie umożliwić (mg)

Stółki u progu konkursowych zmagani

Mało zgłoszeń...

NA początku lutego pisaliśmy o wznawieniu, decyzją wojewody szczecińskiego, konkursu na najlepszą stółkę województwa. W tym roku organizatorami konkursu są „Społem”, CZSS Oddział Wojewódzki w Szczecinie przy współpracy Urzędu Wojewódzkiego oraz pomocy Sanepidu. „Społem” przyjmowało zgłoszenia stółek do udziału w zmaganiach (adres: Szczecin, ul. Kolumba 5, tel. 47-109).

ZGŁOSZONYCH do rywalizacji zostało ponad 40 zakładów żywienia zbiorowego. Niestety, nie można powiedzieć, aby było to szczególnie dużo (przed laty w konkursach o ty-

tuł „Stółki naszych marzeń” uczestniczyło blisko 100 placówek). Co gorsza — znaczna większość konkurentów to jadalnie prowadzone przez „Społem”. Jest ich ponad 30, a tylko 8 stółek prowadzonych jest przez inne jednostki — „Konsumy” WZSR czy zakłady pracy.

Na razie zatem istnieje obawa, iż rywalizacja może się zamienić praktycznie w wewnętrzny konkurs „Społem”, bowiem dla trzydziestu paru placówek tej spójdzielni nie mogą stanowić pełnej przeciwwagi 2 jadalnie PGH „Konsumy”. 1 — WZSR-u oraz 5 prowadzonych przez zakłady pracy we własnym zakresie („Dolna Odra” w Nowym Czarnowie, Państwowy Ośrodek Maszynowy w Warnicach oraz 3 stółki Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych w Szczecinie).

Złoty deszcz

FORSYJCJE zwane także złotym deszczem (lub złotokapem) są jednymi z pierwszych wiosennych kwiatów. W tym roku krzewy te zakwitły w niektórych ogródkach już w styczniu, oznakując łagodną aurę. Miłośnicy wiosennych kwiatów obawiali się, iż obecnie, w kwietniu — złoty deszcz nie pojawi się już kwiatami. Tymczasem obawy te okazały się płonne — forsycje znów kwitną i ozdabiają liczne parki skwery i ogrody.

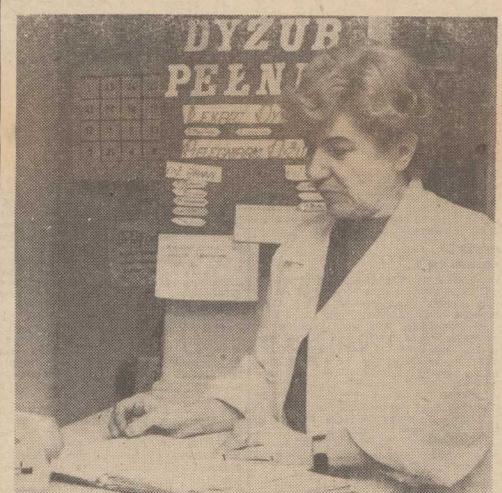
TAK WIEC, choć o przyszłego tygodnia komisja konkursowa wyruszy na pierwsze wiosenne listy, a więc jeszcze (mniej więcej) do połowy bieżącego miesiąca zakłady pracy będą mogły zgłaszać swoje zakłady żywienia zbiorowego do udziału w zmaganiach. Organizatorzy liczą na uczestnictwo większej liczby „niespołemskich” jadalni. Chodzi, bowiem o możliwości dużą skalę potrawy przy ocenach prowadzonych przez komisję, a także o jak najszerszy udział wszystkich stółek, co ma służyć podniesieniu jakości usług w tych placówkach.

WSROD zgłoszonych do konkursu nie znaleźliśmy wielu uczestników poprzednich konkursów. I to uczestników nie było jednak, lecz ocenianych przez komisję lastracyjną (w latach poprzednich) bardzo wysoko. Z dawnych liderów uczestniczą tylko dwie doskonale wówczas jadalnie „Dolne Odrę” oraz przy Szczecińskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego (prowadziona przez PGH „Konsumy”).

A może wrośnie jeszcze liczba uczestników konkursu? Organizatorzy czekają na zgłoszenia przez najbliższe dni. (su)

Na wiosenną zupę

ULICZNI sprzedawcy oferują klientom młode listki szczawiu. Potrzeba na zupę kosztuje 40 zł. Można go jednak nie tylko kupić, ale również — nabierać! Podczas wiosennego spaceru np. w okolicy Atkonki oraz Goplanki wśród trawy można znaleźć szczawiove liście, które doskonale nadają się do ugotowania na nich zupy. Chyba warto przynieść sobie „zielone włamy” ze spaceru. I tanio to wychodzi, i zdrowo...



Notowania z zielonego rynku

OD DZIS w sklepach RSOP i PSS „Społem” obowiązują na stopniące ceny warzyw, owoców oraz kwiatów ciętych.

Sklepy RSOP: ziemniaki — 7,50 zł, buraki — 23 zł, cebula — 32 zł, ogorki długie — 200 zł, krótkie — 80 zł, salata — 18—25 zł (pecezek), rzodkiewka — 40 zł (pecezek), burak z botwinką — 18 zł (pecezek), burak z siewki — 16 zł (pecezek), szczyptówek — 15 zł (pecezek), natka pietruszki — 15 zł (pecezek), koperek — 18 zł (pecezek), natka selera — 15 zł (pecezek), chrzan — 120 zł, por — 80 zł, pietruszka — 35 zł, seler — 110 zł, czosnek — 400 zł, pieczarki — 230 zł, jabłka — 16—46 zł.

Sklepy PSS: ziemniaki — 17,50 zł, buraki — 23 zł, cebula — 32 zł, ogorki — 200 zł, szczyptówek — 15 zł (pecezek), jabłka — 25—46 zł.

Ceny kwiatów w RSOP: goździk (I wybór) — 50 zł, (II wybór) — 35 zł, róża (I wybór) — 90 zł, (II wybór) — 60 zł, gerbera (I wybór) — 70 zł, (II wybór) — 50 zł, kalla (I wybór) — 250 zł, (II wybór) — 200 zł, tulipan (I wybór) — 40 zł, (II wybór) — 30 zł, asparagus plumosus (I wybór) — 15 zł, (II wybór) — 12 zł, asparagus sprengeri (I wybór) — 12 zł, (II wybór) — 10 zł.

Potrzeba fachowców!

W NAWIERZCHNI jezdnii ul. Benesza (tuż za skretem w tę ulicę z ul. Zawadzkiego) czyha na kierowców głęboka dziura. Wyrywa ta była już kilkakrotnie przewoźnicznice latana przez użytkowników jezdnii kierownicy zasypywali 20-, 30-centymetrowej głębokości dziurę piaskiem, żwirem, ziemią. Jednakże takie reperacje wystarczają na krótko. Potrzeba fachowców, którzy zastąpią dziurę zalabym asfaltem, prawidłowa naprawa jest sztywna praca a wyrywa nadal stwarza niebezpieczeństwo dla zmotoryzowanych. (su)

Z pierwszego rocznika PAM...

PANI dr med. Krystyna Kowalezyk — ordynator oddziału neurologii w Wojewódzkim Szpitalu Zespołu nrn reprezentuje jedną z najtrudniejszych i najrzadszych specjalności w naszym lecznictwie.

Należy pani doktor do grona pierwszych absolwentów PAM, pierwszych lekarzy, którzy zdobyli dyplomy w Szczecinie...

Mówiąc ściślej nasz rocznik, rozpoczynający naukę w roku 1949, jako pierwszy odbył normalny stacjonarny kurs medycyny w szczecińskiej akademii.

Co zdecydowało o wyborze specjalności, obecnie tak deficytowej właśnie w Szczecinie?

Po prostu ta właśnie dziedzina medycyny wciągnęła mnie. Od roku 1954 do 1969 pracowałam w Klinice Neurologicznej PAM, następnie związałam się z nowo utworzonym oddziałem neurologii w szpitalu wojewódzkim.

Była pani założycielką tego oddziału, a wkrótce potem głównym specjalistą w zakresie neurologii w województwie.

To wiąże się z moją funkcją wojewódzkiego konsultanta spraw neurologii. W ciągu ostatnich 15 lat mogę powiedzieć, że osobiście wycho-

wałam 23 neurologów. Dziewięć z nich to z różnorodnych przyczyn (urlopy macierzyńskie, wychowawcze, zwolnienia chorobowe) jest normalnie do dyspozycji zaledwie połowa tej liczby.

Nasz oddział został uznany za wiodący w kraju wśród wszystkich oddziałów wojewódzkich dzięki pełnej diagnostyce. Uruchomienie przy naszym szpitalu nowoczesnego ośrodka z tomografią komputerową przyniosło wielki postęp w leczeniu schorzeń neurologicznych. Aparatura ta jest wprost nieoceniona przy bada-

niem mózgu, gdzie ma swe źródło większość schorzeń neurologicznych. Diagnostykę mamy bez przesady znakomitą. Są natomiast poważne kłopoty kadrowe, przede wszystkim dotkliwe brakuje średniego personelu — pielęgniarek. Choć mamy ich na etatach 30 — tyle, ile

tak sfeminizowanej dziedziny jak służba zdrowia...
— Mówi to pani doktor jako przedstawicielka średniego pokolenia lekarzy, wychowanego na starych wzorach...
— Tak. Stało się chyba nie do końca dobrze, że młodsze pokolenia — dotyczy to nie tylko zawodów medycznych — wychowane w postawie rozszewnionej, którą można streścić w słowie „daj”. Nas uczono przede

miadźcy, bywały spowodowane zatruciem lekami. Do nas trafiają często pacjenci z reanimacji, gdyż skutkiem niedo leczenia bywają niedowłady, zaburzenia mowy.

Co uważa pani doktor za swój prawdziwy sukces w ostatnim czasie?

To, że dzięki zespołowi organizacyjnemu oddziału szpitalnego i przychodni, dzięki do brej współpracy z kliniką PAM, udaje nam się coraz lepiej, skutecznie leczyć ciężko chorych ludzi. Od samego początku istnienia oddziału postawiliśmy na rehabilitację. Lezenie wszelkich schorzeń neurologicznych musi być ściśle powiązane z rehabilitacją.

Podobno dwóch synów wychowała pani na lekarzy. Czy zainteresowania medyczne są w pani rodzinie dziedziczne?

Pochodzę z rodziny robotniczej. Byłam pierwszym lekarzem w rodzinie. Za to z trzech synów dwóch wybrało medycynę. Mam również dwie synowe — lekarki.

Diękujemy za rozmowę i życzymy sukcesów w tej trudnej społecznej służbie.

Bożmawiał: J. LAWRYŃCZYK Fot. Z. JODKOWSKI

Specjalność — neurolog

wałam 23 neurologów. Dziewięć z nich to z różnorodnych przyczyn (urlopy macierzyńskie, wychowawcze, zwolnienia chorobowe) jest normalnie do dyspozycji zaledwie połowa tej liczby.

Nasz oddział został uznany za wiodący w kraju wśród wszystkich oddziałów wojewódzkich dzięki pełnej diagnostyce. Uruchomienie przy naszym szpitalu nowoczesnego ośrodka z tomografią komputerową przyniosło wielki postęp w leczeniu schorzeń neurologicznych. Aparatura ta jest wprost nieoceniona przy bada-

niem mózgu, gdzie ma swe źródło większość schorzeń neurologicznych. Diagnostykę mamy bez przesady znakomitą. Są natomiast poważne kłopoty kadrowe, przede wszystkim dotkliwe brakuje średniego personelu — pielęgniarek. Choć mamy ich na etatach 30 — tyle, ile

wałam 23 neurologów. Dziewięć z nich to z różnorodnych przyczyn (urlopy macierzyńskie, wychowawcze, zwolnienia chorobowe) jest normalnie do dyspozycji zaledwie połowa tej liczby.

Osobiście sądzę, że bardzo szkodliwe społecznie okazują się skutki wprowadzenia płatnych urlopów wychowawczych. Dotyczy to zwłaszcza

wszystkim obowiązków. Obawiam się, że ten prawdziwy, najgłębszy kryzys polski ma tu właśnie swój rdzowód.

Zarówno tu na oddziale, jak i przed gabinetami przychodni specjalistycznej przy al. M. Buczka, którą pani doktor kieruje, panuje duży tłok. Czy chorych neurologicznie jest więcej niż przed kilku laty?

Niestety, wiąże się to z rozwojem cywilizacji. Schorzenia układu nerwowego są nam coraz częściej, przejawem